



WYBAWICIELKA TEATRU?

W TEJ SZTUCE POD BŁAHĄ SERIALOWĄ FABUŁĄ UKRYWA SIĘ SPEKTAKL O MECHANIZMACH LUDZKIEJ PSYCHIKI – MÓWI IZABELLA CYWIŃSKA, KTÓRA WYSTAWIA W TEATRZE ATENEUM „BOGA MORDU” YASMINY REZY.

z **Izabellą Cywińską** rozmawia
Max Fuzowski

NEWSWEEK: Sztuka „Bóg mordu”, którą w połowie listopada zobaczymy w Ateneum, odniosła światowy sukces. Zdobyła tak prestiżowe nagrody, jak Tony Awards i Laurence Olivier Award. Skąd to uznanie?

IZABELLA CYWIŃSKA: Yasmina Reza połączyła tzw. sztukę wysoką z niską. To trudne i mało komu się udaje. Stało się też przyczyną nieustannych sporów dotyczących oceny jej twórczości. Niektórzy uważają ją za najlepszego francuskiego dramaturga, inni twierdzą, że jest zaledwie autorką popularną. Dziś, gdy trudno namówić widza na wizytę w teatrze, a zwłaszcza

gdy zaprasza się go na tak zwaną sztukę z wyższej półki, Reza może się okazać wybawicielką.

Już sam tytuł „Bóg mordu” sugeruje kryminał, horror. Bohaterami są dwa małżeństwa reprezentujące współczesnych „strasznych mieszczan”. Wszystko to może sugerować, że mamy do czynienia ze spektaklem rodzinnym. Na pierwszy rzut oka wątki jak z serialu telewizyjnego.

Ale Reza na tym nie poprzestaje.

Pod błąhą powłoką ukrywa się spektakl o mechanizmach ludzkiej psychiki. To tekst wielowarstwowy, pełen niedomówień, podtekstów. Sztuka psychologiczna zbudowana jak kryminał. Rzecz jest także o roli konwensu, stąd kpina z mieszczańskiej konwersacji wypełnionej kretyńskimi ▶



„BÓG MORDU” TO SZTUKA PSYCHOLOGICZNA ZBUDOWANA JAK KRYMINAŁ

► rozmowami, które umiejętnie pozwalają ukrywać prawdę.

Łatwo można dać się ponieść tej lżejszej warstwie sztuki, pomijając to, co istotne.

- Tak, emocje trzeba trzymać na wodzy. Aż do momentu, gdy konwencja ostatecznie pęka i już nic ukryć się nie da. Początkowo nic tego nie zapowiada.

Dwie pary małżeńskie siedzą naprzeciwko siebie przy stoliku zastawionym kawą i ciasteczkami. Wprawdzie widzowie na wstępie dowiadują się, że bohaterowie próbują w imię szlachetnej idei kompromisu zawrzeć pakt o nieagresji po tym, jak syn jednej pary wybił zęby kijem bejsbolowym synowi drugiej pary, ale dominują kawa, ciasteczka i banalna rozmowa o przepisach kulinarnych. Pary prowadzą między sobą ukrytą wojnę, bo każda z nich broni racji swojego syna. Z drugiej strony toczy się cichy konflikt wewnątrz samych małżeństw. Pozory, pozory i jeszcze raz pozory.

Reza zarysowuje w tej błahej historyjce model konfliktu społecznego. Można się nawet dopatrzeć w „Bogu mordu” lustrzanego odbicia konfliktów politycznych, których jesteśmy świadkami na co dzień.

Pozory, o których pani mówi, to chyba klucz do tej sztuki. Nasze zainteresowanie dziełmi jest pozorne, tak samo jak ład rodzinny i chęć dojścia do porozumienia - zdaje się mówić autorka.

- Po wypiciu kilku kieliszków świat pozorów się rozpada. Oczywiście, nie dochodzi do żadnego kompromisu między parami. Nie ma mowy też o tym, żeby jedna strona ustąpiła drugiej. Wręcz przeciwnie, w końcu usłyszymy jasną deklarację: „Nasz syn dobrze zrobił, że przyłożył waszemu, a prawami człowieka podcieram sobie tyłek”.

Napięcie cały czas rośnie. Widz czeka, aż dojdzie do spektakularnego wybuchu.

Ale nic takiego się nie dzieje.

- Jak to? Jeśli ostatecznie rozpada się wszelka konwencja, zapominamy o kulturze, o obowiązujących obyczajach, jeśli w finale bohaterka rzyga na sztukę, bo rzyga na albumy Kokoschki i Bacona, czy to nie więcej niż wybuch zwykłej bomby? Reza nic nie robi bez powodu.

Yasmina Reza pytana o to, czy jest moralizatorką, odpowiada: „Trudno mi

to ocenić, ale wszyscy wielcy dramatopisarze byli moralizatorami”.

Pani zdaniem „Bóg mordu” to sztuka moralizująca?

- Nie. Ale zmusza do krytycznej oceny naszego tak zwanego społecznego myślenia. To utwór o naturze ludzkiej. Na scenie następuje psychologiczna wiwisekcja dwóch par, ale jasne jest, że chodzi o całe społeczeństwo.

Wszyscy w sztuce wydają się zdemoralizowani, choć jedna z bohaterek jest bardzo zainteresowana prawami człowieka, tym, co się dzieje w Darfurze.

- Brała udział w pracach nad „zbiorną publikacją na temat cywilizacji sabejskiej w świetle wykopalisk wznovionych po zakończeniu konfliktu między Etiopią a Erytreą”. Autorka oświadcza to z taką emfazą, jakby co najmniej napisała „Hamleta”. To jeszcze jedna rzecz na pokaz. Obsmiewa ją nawet mąż, specjalista od sprzedaży naczyń do pieczenia pasztetów z gęsich wątróbek.

Myśli pani, że to zaboli widza? Przecież

„Bóg mordu” to sztuka o większości z nas.

- Jednego zaboli, inny dojrzy tylko pierwszą, humorystyczną warstwę. Ale powinno to dotknąć wiele osób. W końcu Reza obsmiewa mieszczańskie maniery, a one towarzyszą nie tylko klasie średniej, ale nawet intelektualistom.

Reza często chce osobiście akceptować obsadę aktorską, nawet jeśli przedstawienie jest grane poza Francją. Czy tak by to i tym razem?

- Wiem od tłumaczki, że przed podpisaniem umowy dopytywała się o skład naszego zespołu. I ostatecznie była zadowolona. Nasza obsada jest gwiazdorska. Jedną parę gra Barbara Prokopowicz z Krzysztofem Tyńcem, drugą - Sylwia Zmitrowicz z Arturem Barcisiem.

Sztukę ekranizuje Roman Polański.

Czy to dość kameralne przedstawienie da się przenieść na język filmu?

- Polański zdecydował się nakręcić „Boga mordu”, gdy przebywał jeszcze w areszcie domowym. Może liczył na to, że aktorzy będą przyjeżdżali do niego, że wszystko da się nakręcić w kącie sypialni... Wierzę, że można z tego materiału zrobić kino formalnie zbliżone do „Dwunastu gniewnych ludzi”. A jeszcze gdy kamerze uda się zająrzeć w duszę bohaterów, to może się to okazać nawet ciekawsze niż krajobrazy z „Chinatown”.

ROZMAWIAŁ MAX FUZOWSKI

TEATR ATENEUM

BÓG MORDU

- PREMIERA: 4.12
- BILETY: 40- 60 zł
- REŻYSERIA Izabella Cywińska
- WYSTĘPUJĄ: Sylwia Zmitrowicz, Barbara Prokopowicz, Artur Barciś, Krzysztof Tyńiec

UL. JARACZA 2
WWW.TEATRATENEUM.PL

KULTURA

WYDAWCA: Michel Kobosko
REDAKTOR NACZELNY:
Wojciech MaziarSKI
ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO:
Anne Moczulska, Marcin Mastalerz
REDAKTOR PRÓWADZĄCA:
Joanna Kowalska-Iszkowska
SEKRETARIAT REDAKCJI:
Lucyna Dyczowska
REDAKTORKI PROWADZĄCE DODATEK:
Karolina Jaroszewicz, Iwona Dominik,
Jolanta Gowin
STUDIO GRAFICZNE: Dominika Szczechowicz
(dyrektor artystyczna), Konrad Tadzik
FOTO: Rafał Pyzdar
KOREKTA: Ewa Leszczyńska-Alejdal, Agata Rytel,
Iwona Trzaskoma
PRODUKCJA: Jarosław Sokółowski